

STANISŁAW FUDALA OCD

ŚWIĘTY RAFAŁ KALINOWSKI – SŁUGA BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

WPROWADZENIE

„Wielu tylko często mię martwi swoją obojętnością religijną; pocieszam się tym, że sam byłem nielepszym, a bodaj nawet gorszym, nie tylko więc oni mnie tym nie odstręczają, ale nawet pociągają. Jeżeliby mię odepchnięto – czym byłbym obecnie?”¹. Słowa te w całej pełni oddają charakter posługi św. Rafała jako spowiednika i kierownika duchowego, posługi, która była czymś dominującym w jego kapłańskim życiu. Przygotowywał się do niej przez długie lata, zwłaszcza w czasie swego pobytu na Syberii i w podczas studiów filozoficzno-teologicznych².

Spowiednik obdarzony mocą władzy kapłańskiej zostaje wezwany do tego, aby być świadkiem intymnego dialogu grzesznego człowieka z Bogiem, rozmowy o tym, co w ludzkim życiu jest najtrudniejsze i najbardziej bolesne: o osobistych porażkach, które ujawniają się w każdym grzechu. Ale kapłan uczestniczy także w tym, co najpiękniejsze – w radości płynącej z otrzymanego przebaczenia i pojednania. W Sakramencie Pojednania skruszony grzesznik odsłania przed kapłanem całą swoją ludzką słabość i nędzę³. Grzech jest najsmutniejszym wydarzeniem w życiu

¹ List do rodziny, Usole, 10/22 IX 1865, [w:] *Listy*, t. I/I, s. 134, Kraków 1978, opr. C. Gil, s. 45. Wszystkie cztery tomy listów opracował C. Gil (*Listy*, t. I/II, Lublin 1978, *Listy*, t. II/I, Kraków 1985, *Listy*, t. II/II, Kraków 1986). W dalszej kolejności będą podane tylko: adresat, data, tom oraz strony. W wypowiedziach św. Rafała zachowana jest jego oryginalna pisownia.

² Por. J. KALINOWSKI, *Wspomnienia 1835–1877*, red. R. Bender, Lublin 1965, s. 108–109.

³ Papież pisze w *Reconciliatio et poenitentia*: „Wobec sumienia człowieka wierzącego, który otwiera się przed nim, w którym obawa miesza się z ufnością, powołaniem spowiednika jest spełnienie wzniesłego zadania, jakim jest posługa pokuty i ludzkiego pojednania: poznanie jego słabości i upadków, ocena pragnienia poprawy i wysiłków podjętych dla jej osiągnięcia, rozpoznanie działania Ducha Świętego Uświęciciela w jego sercu, przekazanie mu przebaczenia, którego tylko Bóg może udzielić, «świętowanie» jego pojednania z Ojcem tak, jak tego obraz mamy w przypowieści o synu marnotrawnym, włączenie wykupionego grzesznika z powrotem do kościelnej wspólnoty z braćmi, ojcowskie upomnienie penitenta stanowczym, zachęcającym i przyjaznym: «od tej chwili już nie grzesz»” (nr 29).

człowieka, jego osobistą tragedią, znakiem oddalenia od Boga Ojca. Wiemy z własnego doświadczenia, jak trudno jest odsłonić swoje wewnętrzne rany, negatywną stroną własnego życia przed drugim człowiekiem. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy:

„Udzielając sakramentu pokuty, kapłan wypełnia posługę Dobrego Pasterza, który szuka zagubionej owcy; posługę dobrego Samarytanina, który opatruje rany; Ojca, który czeka na syna marnotrawnego i podejmuje go, gdy powraca; sprawiedliwego Sędziego, który nie ma względu na osobę i którego sąd jest sprawiedliwy, a jednocześnie miłosierny. Krótko mówiąc, kapłan jest znakiem i narzędziem miłosiernej miłości Boga względem grzesznika” (KKK 1465).

1. OSOBISTE DOŚWIADCZENIA

Sługa Boży Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Reconciliatio et paenitentia*, mówiąc o osobie spowiednika, przywołał postaci świętych kapłanów:

„nie mogę nie przypomnieć z głębokim podziwem postaci niezwykłych apostołów konfesjonału, jak św. Jan Nepomucen, św. Jan Maria Vianney, św. Józef Cafasso, św. Leopold z Castelnuovo, aby wymienić tylko najbardziej znanych, których Kościół wpisał w poczet swoich Świętych. Pragnę jednakże oddać hołd również niezliczonym rzeszom świętych a niemal zawsze anonimowych spowiedników, którzy przyczynili się do zbawienia tak wielu dusz, pomagając im w nawróceniu, w walce z grzechem i pokusami, w postępie duchowym, a ostatecznie w uświęceniu. Nie waham się powiedzieć, że także i wielcy kanonizowani Święci przeszli zazwyczaj przez te konfesjonały, a wraz ze Świętymi – dziedzictwo duchowe Kościoła, a nawet rozkwit cywilizacji przenikniętej duchem chrześcijańskim. Oddajmy zatem hołd temu cichemu posługiwaniu naszych Współbraci, którzy tak dobrze służyli i służą codziennie sprawie pojednania poprzez posługę sakramentalnej Pokuty!” (RP 29).

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że do tej rzeszy świętych spowiedników należy zaliczyć również św. Rafała Kalinowskiego, o którym mówi się, że był „męczennikiem konfesjonału”. Jeden ze współbraci dał o nim takie świadectwo:

„Mówił: «Idę na ofiarę», co znaczyło: idę do konfesjonału. Tam, mimo wątłego zdrowia i nie zwracając uwagi na zimne i wilgotne powietrze w kościele czerneńskim, spędzał godziny, a czasem i dni całe na słuchaniu, pouczeniu i pocieszaniu biednych grzeszników. Kierowanie zgromadzeniem i administrowanie dobrami klasztornymi już wystarczająco obciążało przeora, nie rezygnował jednak z pracy w kościele. Ojciec Rafał przychodził nam pomagać, mimo naszych

protestów, i trwał na swym posterunku, póki gorączka lub grypa nie zmusiły go do pozostania w celi”⁴.

Droga, jaką przebył św. Rafał była niezwykle bogata; każde wydarzenie, które miało na niej miejsce, z perspektywy lat nabiera zupełnie nowego znaczenia. Choć w rodzinnym domu i podczas edukacji w Instytucie Szlacheckim w Wilnie otrzymał religijne wychowanie, popadł w pewnego rodzaju duchową obojętność. Po opuszczeniu rodzinnego domu doświadczył kryzysu, który trwał około dziesięciu lat. Przejawiał się on w zaniedbywaniu religijnych praktyk – Józef Kalinowski nie przystępował do sakramentów świętych. We *Wspomnieniach* tak o tym pisał:

„Praktyki kościelne zaniedbywałem, do pobożności jednak wewnętrznej popęd tu i ówdzie mocno, acz przechodnio, w duszy się budził. Nie byłem jednak temu głosowi wierny”⁵.

Po zakończeniu studiów Kalinowski ponownie stanął przed koniecznością wyboru życiowej drogi. Służba wojskowa, którą podjął raczej z konieczności niż z zamiłowania, nie odpowiadała mu. Ostateczną decyzję odłożył na później i aby głębiej się zastanowić, podjął pracę przy budowie linii kolejowej Odessa-Kijów-Kursk. Zlecono mu wytyczenie szlaku trasy na odcinku Kursk-Konotop⁶. Warunki, w jakich się znalazł Józef, były zupełnie inne niż w Petersburgu. Zupełna cisza sprawiała, że w młodym człowieku zaszła ogromna wewnętrzna przemiana. Ponowna lektura *Wyznań* św. Augustyna skłoniła go do głębokich przemyśleń nad sensem własnego życia. Od towarzysza pracy, młodego Litwina, pożyczył modlitewnik, w którym znalazł nabożeństwo do Matki Najświętszej. Pod wpływem tej lektury doznał olśnienia, a nawet głębokiego wewnętrznego wstrząsu⁷. Odżyły w nim wspomnienia z lat dziecińczych z Wilna. Pośród bezkresnych błot i bagien nabierał przeświadczenia, że jedynym fundamentem życia jest wiara. Doszedł do przekonania, że jeśli ma to być jego trwały fundament, to musi on swoją wiarę nieustannie rozwijać i pogłębiać, aż osiągnie ona pewien stopień dojrzałości. Zainteresowanie literaturą religijną, ożywienie pobożności maryjnej, refleksja nad Ewangelią, kontakt z prostym i pobożnym ludem oraz czas samotności utwierdziły go w przekonaniu, że tylko pełne i całkowite otwarcie się na Boga może przynieść mu odpowiedź na nurtujące go pytania oraz zaspokoić jego tęsknotę i wewnętrzny głód prawdy:

„Powiem Wam szczerze – wyznał w liście do brata Wiktora i jego żony – że ta ciągła praca ze sobą i nad sobą, daleko od ludzi, wielką zmianę ku dobremu

⁴ J.B. BOUCHAUD, *Miłość za miłość. Życie zakonne św. Rafała Kalinowskiego*, Kraków 2007, s. 154.

⁵ J. KALINOWSKI, *Wspomnienia*, s. 34–35.

⁶ Por. tamże, s. 35.

⁷ Por. tamże, s. 55.

we mnie zrobiła. Poznałem cały ogrom potrzeby utrwalania pojęć religijnych i ostatecznie ku nim się zwróciłem. Spokojnie teraz spoglądam na życie i znaczeniem zobojętniał ku jego rozkoszom. Zostaje mi jeszcze wiele do pracy nad sobą i drzę trochę za siebie, kiedy przypomnę wir stołecznego życia, zbyt dobrze znam jego pokusy”⁸.

Kalinowski w tym liście po raz pierwszy wyraźnie wyznał pragnienie powrotu do życia religijnego. Odnalazł zatem to, czego tak długo szukał. Ale trzeba podkreślić, że choć poszukiwania te miały zapewne duży wpływ na jego życie duchowe, to jednak prowadzone były jedynie na płaszczyźnie intelektualnej. Pomimo głębokiej przemiany, jaka się w nim dokonała, jeszcze nie przełamał wszystkich oporów co do praktyk religijnych. Największą trudność sprawiało mu przystąpienie do Sakramentu Pojednania. Jednak to, czego doświadczył na swoistej pustyni między Kurskiem a Konotopolem, na którą wyprowadził go Bóg, w przyszłości wyda swój owoc. Zdaje się, że Józef był świadomy, że to dopiero początek jego pracy nad sobą.

Pod wpływem zachęt niektórych członków rodziny, a przede wszystkim dzięki łasce Bożej i osobistym poszukiwaniom, na nowo podjął życie religijne, ale teraz przybrało ono kształt dojrzałej odpowiedzi na Boże wołanie. Moment przystąpienia do Sakramentu Pojednania św. Rafała tak opisuje:

„Co się Bogu podobało wykonać w mej duszy w czasie chwil spędzonych u stóp spowiednika [...], może wypowiedzieć tylko ten, kto podobnych chwil doświadczył”⁹.

Można stwierdzić, że od tego momentu zaczął bardzo wysoko cenić Sakrament Pojednania, doświadczył bowiem, że jest to szczególna chwila w życiu człowieka: Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu pochyla się nad grzesznikiem i przywraca mu utraconą godność. W pamięć i serce Józefa głęboko zapadła osoba spowiednika (ks. Konstantego Eymonta) i atmosfera, która towarzyszyła jego przystąpieniu do spowiedzi. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że postać zarówno tego kapłana, jak i innych, których spotka na syberyjskim szlaku, stanie się dla niego wzorem w pełnieniu posługi spowiednika i kierownika duchowego. Jako kapłan karmelita, pomny tych wydarzeń, starał się okazywać penitentom głębokie zrozumienie i serce.

Niczym w zwierciadle można zobaczyć osobę św. Rafała i jego posługę w konfesjonale w słowach Adhortacji apostołskiej *Reconciliatio et paenitentia*:

„My, kapłani, możemy z własnego doświadczenia śmiało powiedzieć, że im pilniej korzystamy z Sakramentu Pokuty, przystępując doń często i dobrze przy-

⁸ List do M. W. Kalinowskich, Aniutin 25 IX 1859, [w:] *Listy*, t. I/I, s. 66.

⁹ J. KALINOWSKI, *Wspomnienia*, s. 80–81.

gotowani, tym lepiej sami wypełniamy posługę spowiedników i jej dobrodziejstwo zapewniamy penitentom. W dużej mierze natomiast posługa ta traci swą skuteczność, jeśli w jakikolwiek sposób przestajemy być dobrymi penitentami. Taka jest wewnętrzna logika tego wielkiego Sakramentu. Wzywa on nas, wszystkich kapłanów Chrystusowych, do odnowy w zakresie naszej własnej spowiedzi. Osobiste doświadczenie z kolei staje się dzisiaj – powinno się stawać – bodźcem do pilnego, regularnego, cierpliwego i gorliwego pełnienia świętej posługi szafarstwa Pokuty, w której działamy na mocy naszego kapłaństwa i powołania pasterzy i sług naszych braci. Także w tej adhortacji kierując usilne wezwanie do wszystkich kapłanów świata, zwłaszcza do moich Braci w biskupstwie i do proboszczów, aby ze wszystkich sił zabiegali o częste przystępowanie wiernych do tego Sakramentu, aby stosowali wszelkie możliwe i odpowiednie środki, aby próbowali wszelkich dróg, ażeby «łaska, która została nam udzielona» poprzez Pokutę i poprzez pojednanie każdej duszy i całego świata z Bogiem, w Chrystusie, docierała do coraz większej liczby naszych braci” (RP 31).

Sposób patrzenia spowiednika na grzechy penitenta jest jedynie odbiciem jego spojrzenia na własne upadki; powierzanie grzechów bliźnich miłosierdziu Bożemu jest tylko przedłużeniem powierzania siebie przebaczącej miłości Boga. Spowiedź jest miejscem nawrócenia zarówno dla penitentów, jak i dla samych spowiedników. Każdy spowiednik mający choć minimum krytycyzmu w stosunku do siebie jest świadom, że często pełni posługę sakramentalną wobec wiernych, którzy przewyższają go gorliwością, świętością i doskonałością życia.

2. ROZUMIENIE SAKRAMENTU POJEDNANIA

Święty Rafał uważał, że wielką rolę w kształtowaniu życia religijnego chrześcijanina odgrywa częsty i dobrze przeżyty Sakrament Pojednania. Nie lubił nazywać go spowiedzią, uważał bowiem, że takie określenie nie wyraża jego istotnej treści. Sakrament Pokuty był dla niego sakramentem miłosierdzia¹⁰. Twierdził, że z poczucia winy rodzi się skrucha, której wyższym stopniem jest miłość¹¹, z miłości zaś rodzi się pragnienie współcierpienia z Chrystusem:

„To tylko ma wartość co się wycierpi. Miłość Boża wymaga, abyśmy się w każdej okazji zaparli siebie, a po upadku zaraz upokarzali się i żalowali, a następnie dalej pracowali nad sobą”¹².

¹⁰ J. KALINOWSKI, *Wspomnienia*, s. 99.

¹¹ Tamże, s. 41.

¹² *Wspomnienia Siostry M. W. Smoczyńskiej*, [w:] R. KALINOWSKI, *Świętymi bądźcie. Konferencje i teksty ascetyczne*, red. C. Gil, Kraków 1987, s. 178.

Zalecając częstą spowiedź jednocześnie przestrzegał, by nie przekształciło się to w zwyczaj lub swego rodzaju „duchową rozrywkę”¹³. Człowiek – jego zdaniem – dzięki wierze, którą otrzymał w darze na chrzcie świętym, przystępując do Sakramentu Pokuty, staje u stóp krzyża, aby przez łzy skruchy przygotować się do przyjęcia daru przebaczenia i do obmycia Krwią Przenajświętszą spływającą z ran ukrzyżowanego Jezusa. Owocami, które otrzymuje się podczas chwil spędzonych przy konfesjonale są: doświadczenie Bożego miłosierdzia i wewnętrzne pokój oraz pomnożenie łask¹⁴.

Zdaniem św. Rafała, najważniejsze w Sakramencie Pokuty są: skrucha, z jaką wyznajemy grzechy, ufność w przebaczenie oraz nadzieja, że będziemy mogli oglądać Zbawiciela w raju. Jako przykład podawał dobrego łotra, który zwraca się z ufną prośbą do Chrystusa wiszącego na krzyżu, by wspomniał o nim, gdy będzie w swoim królestwie (por. Łk 23, 42). Słuchaczy *Konferencji* zachęcał, by spowiadali się często i dobrze, owocem bowiem dobrej spowiedzi jest nie tylko oczyszczenie z grzechów, ale także pomnożenie łaski i uzdrowienie z wewnętrznych zranień¹⁵. Odwołując się do słów, które Chrystus skierował do uczujących, że temu, kto wiele miłuje, wiele się odpuszcza (por. Łk 7, 47), zachęcał, by w korzystaniu z Sakramentu Pojednania kierowali się miłością, podstawą bowiem otrzymanego przebaczenia jest miłość, jaką Zbawca obdarza człowieka:

„Stojąc u stóp krzyża, widząc Zbawcę jedynie z miłości ku niej [duszy] kielich goryczy do dna pijącego, na widok tego, który się w ofierze składa za jej przewinienia, już ze samej tylko czystej miłości ku Niemu łzy wdzięczności wylewa, w jego Najśłodszym Sercu ukryć się chce na zawsze”¹⁶.

W liście do matki Łąbędzkiej podkreślił, że nie długość spowiedzi świadczy o jej owocności, lecz skrucha i mocne postanowienie poprawy¹⁷. Sam przeżywał niekiedy wewnętrzny niepokój, czy jego spowiedź była wystarczająco owocna. Do Boga kierował modlitwą pełną pokory, ale i ufności:

„Wejrzyj, Panie, łaskawym okiem na te niedokładności spowiedzi, na nieuporządkowanie serca przed połączeniem się z Tobą w Najświętszym Sakramencie,

¹³ Por. List do m. M.K. Czartoryskiej, Lwów, 20 IX 1901, [w:] *Listy*, t. II/II, s. 122.

¹⁴ Por. R. KALINOWSKI, *Świętymi bądźcie*, s. 101.

¹⁵ „Spowiadaj się często, a spowiadaj się dobrze. Chceszli sercem wspaniałomyślnym wykonywać twe obowiązki, nieraz zbyt uciążliwe i twemu usposobieniu przeciwne? Chceszli posiadać męstwo, aby nie upadać na duchu, gdy cię jaka boleść dosięgnie? Spowiadaj się często, ale spowiadaj się dobrze! Czy chcesz na koniec zostać świętą i na pewno iść drogą do nieba – spowiadaj się często, lecz spowiadaj się dobrze!” (tamże, s. 99–100).

¹⁶ Tamże, s. 101.

¹⁷ Por. List do m. M. Łąbędzkiej, Czerna, 16 X 1899, [w:] *Listy*, t. II/I, s. 146.

na roztargnienie i rozproszenie umysłu po przyjęciu Ciebie. Zważ na niedołężność moją i miej litość nade mną grzesznym, którego słabe siły nie mogą się zdobyć na prawdziwe akty wiary, nadziei i miłości. Zachowaj mię, Boże, w ciągłej Twojej obecności. – Kiedy te wyrazy kreślę, niech je kreślę przed Tobą, Trójco Święta, przed Królową naszą i całym orszakiem świętych!”¹⁸.

Święty Rafał jedyny ratunek dla siebie widział w nieskończonym Bożym miłosierdziu, miał bowiem głęboką świadomość, że sam z siebie nie jest w stanie nic uczynić. Prosił Boga, by zachował go w swojej obecności, gdyż to pomoże mu prowadzić owocniejsze życie. Owa gorliwość w przeżywaniu Sakramentu Pojednania i pewien lęk właściwie pojęty sprawiały, że ludzie bardzo szybko odkrywali jego autentyzm i wyobraźnię miłosierdzia. W jednym ze świadectw czytamy:

„Miłosierdzie, uprzejmość i poświęcenie o. Rafała pociągały ku niemu i obejmowały rozmaitych ludzi: małych i wielkich, ubogich i bogatych, grzeszników i sprawiedliwych, a on stawał się wszystkim dla wszystkich, aby wszystkich pozyskać dla Chrystusa (por. 1 Kor 9, 22). Ojciec Bartłomiej, który tak długo żył z nim razem i znał go dobrze, pisał o nim: «Zaledwie o. Rafał spędził kilka miesięcy w Czernej, a już ludzie z okolicy poznali, jaki skarb w nim posiadli. Przychodzili do niego w swoich zwątpieniach, zmartwieniach, cierpieniach i wszystkich potrzebach z największym zaufaniem i nie na próżno to czynili. Przyjmował ich zawsze z wielką dobrocią, współczując cierpieniu, oświecając w zwątpieniu i zyskiwał serca wszystkich dobrocią i miłosierdziem. Był wszystkim dla wszystkich, aby wszystkich pozyskać dla Boga. Zapominając o stanowisku, jakie zajmował w świecie, lubił rozmawiać z ludźmi ze wsi, których prostota tak dobrze odpowiadała prawości jego charakteru i jego szlachetnej duszy. W krótkim czasie pozyskał sobie serca wszystkich. Kochano go jak ojca, szukano u niego rady i miłosierdzia. Szczególnie radzono się go w sprawach drażliwych, w kłopotach rodzinnych, zwłaszcza w niepokojach sumienia i każdy odchodził oświecony, pocieszony i gotowy do znoszenia przeciwności życia jeżeli nie z radością, to przynajmniej z cierpliwością i poddaniem. Tej jałmużny duchowej, której dusze czasem tak bardzo potrzebują, nigdy nikomu nie odmówił, a dla przyjsia drugiemu z pomocą nie wahał się poświęcić swojego odpoczynku i zdrowia»”¹⁹.

¹⁸ R. KALINOWSKI, *Świętymi bądźcie*, s. 20.

¹⁹ J.B. BOUCHAUD, *Miłość za miłość*, s. 165–166.

3. ŚWIĘTY RAFAŁ JAKO SZAFARZ SAKRAMENTU POJEDNANIA I KIEROWNIK DUCHOWY

Istotną rolę w dążeniu do świętości odgrywało – według św. Rafała – kierownictwo duchowe. Choć w wielu przypadkach prowadził je listownie, to jednak najczęściej łączył je z Sakramentem Pojednania. Był cenionym kierownikiem, nie ze względu na wiedzę, lecz na duże doświadczenie. W czasie sprawowania Sakramentu Pojednania wykorzystywał nadarzącą się sposobność, by zachęcić penitentów do większej gorliwości. Chciał nie tyle rozgrzeszyć, ile doprowadzić osobę do nawrócenia, zaszczepienia w niej życia Bożego. Właśnie to doceniali wszyscy, którzy korzystali z jego posługi. Był spowiednikiem i kierownikiem duchowym brata Gabriela i jego żony Heleny. To dzięki niemu bratowa przyjęła wiarę katolicką i stała się gorliwą naśladowczynią Chrystusa²⁰. Listy do niej mówią o tym, czego św. Rafał wymagał od osób świeckich, pragnących na serio dążyć do doskonałości. Podkreślał, że każdy człowiek jest powołany do świętości, niezależnie do zawodu, wieku czy zajmowanego stanowiska. A z dążeniem do świętości nie można zwlekać, czekając na lepszą sposobność, dogodniejsze warunki. Należy wykorzystywać każdą chwilę życia, by zbliżyć się do Boga. Świętości nie osiągnie się w ciągu jednego dnia, potrzebna jest długa i wytrwała współpraca z łaską. Nie tylko zachęcał innych, by w sposób świadomy dążyli do świętości, ale sam był dla nich żywym świadectwem:

„Ci, którzy mieli do czynienia z o. Rafałem, mówili, iż odnosili wrażenie, że rozmawiają ze świętym. Miał powierzchowność ascety, a równocześnie był miły, uprzejmy i delikatny w obejściu, co mu jednało szacunek i zaufanie. Z każdym rozmawiał odpowiednio do jego wieku i stanowiska. Dla dzieci był bardzo dobry i starał się zjednać je dla Boga. [...] Jedną z jego bratanic, dziecko jeszcze, która go od czasu do czasu odwiedzała w Krakowie, nie chciała się z nim rozstać, a młode kuzynki naszych sióstr, które nas odwiedzały, na jego widok pozbywały się wrodzonej nieśmiałości i chciały się u niego spowiadać. Po spowiedzi mówiły nam o pokoju i szczęściu, jakim dusza ich była przepełniona. Były zupełnie zmienione i pragnęły raz jeszcze doznać takiego szczęścia. Wszystkie znajome osoby korzystały z jego bytności w Krakowie i przychodziły do naszej kapliczki na długie z nim rozmowy. Była między nimi jedna felicjanka, jedna pani z Rumunii i wiele innych, dręczonych takimi skrupułami, że już nie mogły znaleźć spowiednika dość cierpliwego, który by chciał je spowiadać. Wszystkie przychodziły do o. Rafała po pociechę, a on przyjmował je zawsze z niewyczerpaną dobrocią i cierpliwością”²¹.

²⁰ Por. tamże, s. 161–162.

²¹ Tamże, s. 155.

W kierownictwie duchowym zwracał szczególną uwagę na oderwanie od stwożeń, zaparcie się siebie i zjednoczenie z Bogiem²². Wielokrotnie swoim penitentom powtarzał, że powinni większą wagę przykładąć do lektury religijnych książek, ponieważ pomaga to w głębszym zrozumieniu spraw Bożych, rozbudza gorliwość w pełnieniu woli Bożej oraz kształtuje właściwą postawę wobec Boga i bliźnich²³.

Również doceniał istotną rolę i wartość pokuty, umartwienia, rozmyślenia, ćwiczenia się w pamięci na obecność Bożą i częstego ponawiania intencji pełnienia wszystkiego z chęci podobania się Bogu. Takie środki uświęcania polecał osobom, które korzystały u niego zarówno ze spowiedzi, jak i z kierownictwa duchowego. Niekiedy, by im ułatwić ćwiczenie się w pamięci na obecność Bożą, doradzał także niezajmowanie się bez potrzeby sprawami innych i staranne unikanie niepotrzebnych rozmów i próżnowania. Zachęcał penitentów, aby starali się każdą czynność wykonać dobrze, nie oglądając się na to, co ludzie będą mówili; aby codziennie zastanawiali się nad wadą, która w ich mniemaniu najwięcej im przeszkadza w postępie duchowym; aby naprawiali szkody, jakie ona mogła im wyrządzić w ciągu dnia, i ponawiali postanowienie zwalczania jej bez wytchnienia²⁴.

W sprawowaniu Sakramentu Pojednania ważną rolę odgrywa zarówno wiara kapłana, jak i jego ludzka postawa. Sługa Boży Jan Paweł II podkreślał, że w posłudze Sakramentu Pojednania penitenci winni doświadczać nie tylko łaski sakramentu, ale także owoców osobistej świętości kapłana. Świętość spowiednika sprawia, że penitent może w jego posłudze dostrzec jak w zwierciadle przebaczonego Boga Ojca. Im bardziej kapłan jawi się jako przejrzyste lustro, tym łatwiej można poprzez jego słowa, gesty i całą osobowość dostrzec miłosierdzie samego Boga. Owocem świętości kapłana w sprawowaniu Sakramentu Pojednania jest także jego wstawiennictwo za penitenta u Boga, siła jego osobistego przykładu oraz pokuta i modlitwa ofiarowana w intencji tych, których spowiada²⁵. Właśnie taką postawę spotykamy u św. Rafała. Nie tylko nie skąpił on czasu swoim penitentom, ale także dużo modlił się w ich intencji i pokutował: „Dobremu Ojcu nie wystarczała praca; sam modlił się dużo i innych prosił o modlitwę za te dusze udręczone, a szczególnie za tę panią z Rumunii, którą była księżna Moruzi i brał ją w obronę, gdy zaszła tego potrzeba”²⁶. Osoby korzystające u niego ze spowiedzi, jeśli znalazły się w sytuacji trudnej, zawsze znajdowały u niego zrozumienie i czuły się podniesione na duchu. Jako przykład można podać wydarzenie, jakie miało miejsce w czasie jego pobytu u siostr karmelitanek na Łobzowie:

²² Por. tamże, s. 166.

²³ Por. tamże, s. 162–163.

²⁴ Por. tamże, s. 68–69.

²⁵ Por. JAN PAWEŁ II, *Posługa kapłańska w sakramencie pojednania. Przemówienie dla członków Penitencjarii Apostolskiej*, [w:] „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 5–6(1993), s. 43–44.

²⁶ J.B. BOUCHAUD, *Miłość za miłość*, s. 156.

„Żył w Krakowie urzędnik kolejowy, szwagier jednej z naszych sióstr, który, jak nam opowiadał, nigdy nie odprawił ważnej spowiedzi od czasu swej pierwszej Komunii św. [...] Żył tak przez wiele lat, skądinąd był łagodny, uprzejmy i bardzo dobry dla żony i dzieci. Pan Bóg jednakże miał litość nad tą duszą i zesłał mu bardzo ciężki krzyż, który stał się początkiem jego nawrócenia. Najmłodsza jego córeczka miała dwa lata i była jego największym szczęściem; za każdym razem, gdy wracał do domu, obsypywał ją piieszczotami. Była to dziewczynka silna i zdrowa, lecz miała niedbałą piastunkę. Pewnego dnia dziewczynka włożyła do ust truciznę, przez nieuwagę pozostawioną w jej bliskości i umarła natychmiast. Nieszczęśliwy ojciec przyszedł do klasztoru karmelitanek i opowiedział o tym ciosie swej szwagierce, którą bardzo cenił. Przyznał się jej, że w chwilach rozpaczmyślał o samobójstwie. Ona poradziła mu, ażeby zwrócił się do o. Rafała, zapewniając go, że nikt inny lepiej nie zdoła go pocieszyć. Usłuchał jej i już po pierwszej, zresztą bardzo krótkiej rozmowie, o. Rafał pozyskał jego serce dobrocią i łagodnością. Umówili się, że Ojciec odwiedzi go, co też uczynił, a my wszystkie modliłyśmy się gorąco. Było to w piątek po południu; Ojciec pozostał u niego pięć godzin i kazał mu opowiedzieć wszystko, co miał na sercu. Była to bardzo dokładna spowiedź generalna. Nazajutrz rano penitent przyszedł do naszej kapliczki, dokończył przed Ojcem wyznania grzechów i otrzymał rozgrzeszenie. Po spowiedzi modlił się przez całą godzinę, przyjął Komunię Św. z rąk Ojca i po modlitwie dziękczynnej przyszedł do nas do rozmównicy. Powiedział do matek, że czuje się nad wyraz szczęśliwy i wydaje mu się, jakby rozpoczął nowe życie. W następnym tygodniu ponownie spowiadał się przed o. Rafałem, ale tym razem przyszedł razem z żoną i oboje przyjęli Komunię Św., a bp Dunajewski udzielił im sakramentu bierzmowania. Życie nawróconego zmieniło się odtąd zupełnie. W następny piątek nie chciał jeść mięsa i powiedział do nas: «Dotychczas jadłem mięso w piątek, gdyż zdawało mi się, że post mi zaszkodzi, teraz widzę, że się myliłem i odtąd zawsze będę pościł, stosując się do przepisów Kościoła»²⁷.

Jak zatem widzimy, św. Rafał jawi się jako sługa Bożego miłosierdzia, człowiek głęboko zakorzeniony w Chrystusie, kapłan, który swoją osobą i postawą okazuje grzesznikom prawdziwe oblicze miłosiernego Boga Ojca.

²⁷ Tamże, s. 158–159.

4. PRZYMIOTY I ZADANIA SPOWIEDNIKA – KIEROWNIKA DUCHOWEGO

Kościół od najdawniejszych czasów stawiał bardzo wysokie i konkretne wymagania spowiednikom i kierownikom duchowym. Z podobnym stanowiskiem spotykamy się u Sługi Bożego Jana Pawła II, który wielokrotnie przypominał o tym przy różnych okazjach – w adhortacjach, listach pasterskich, podczas licznych spotkań z kapłanami. Dostrzegając niezwykłą wartość posługi w konfesjonale, ukazywał on ideał spowiednika i kierownika duchowego, do którego winien dążyć każdy kapłan. Papież pisze:

„Aby skutecznie wypełniać tę posługę, spowiednik winien koniecznie posiadać ludzkie przymioty: roztropność, dyskrecję, umiejętność rozeznania, stanowczość miarkowaną łagodnością i dobrocią. [...] Jeszcze ważniejsze jest jednak, by sam prowadził głębokie i prawdziwe życie duchowe. Aby innych prowadzić drogą chrześcijańskiej doskonałości, szafarz Pokuty musi ją sam przejść jako pierwszy, i bardziej poprzez czyny niż długie nauki dać dowód rzeczywistego doświadczenia przeżytej modlitwy, praktyki cnót ewangelicznych, teologicznych i moralnych, wiernego posłuszeństwa woli Bożej, miłości do Kościoła i uległości jego Magisterium” (RP 29).

Zadziwiające jest, że świadectwa o św. Rafale jako spowiedniku i kierowniku duchowym są niejako uprzedzeniem powyższych słów Papieża. Oto, co jedna z osób napisała o Kalinowskim:

„Chociaż szlachetność jego urodzenia, wykształcenie, wiedza, charakter nieskazitelny i bystrość umysłu czyniły go zdolnym do kierowania wszystkimi, jednakże skłaniał się przede wszystkim ku duszom zakonnym, zwłaszcza zaś ku tym z własnego swego zakonu. Był dla nich ojcem, bratem, przyjacielem najbardziej oddanym i więcej jeszcze – wiernym naśladowcą naszego miłosiernego Boskiego Zbawcy. Nic go nie mogło zrazić ani powstrzymać, gdy chodziło o pocieszenie duszy lub udzielenie jej rady, zawsze mu na to starczyło i czasu, i siły, mimo że stan jego zdrowia zwykle był lichej, bywał cierpiący i wyczerpany. Im więcej trudów przyczyniała mu dusza, tym więcej okazywał jej miłosierdzia i wyrozumiałości. [...] Nie mógł pojąć i znieść najmniejszej niedoskonałości w duszy zakonnej”²⁸.

Jakkolwiek św. Rafał nie przedstawił nigdy całościowego wizerunku spowiednika, to jednak na podstawie analizy jego pism można zrekonstruować taki obraz.

²⁸ J.B. BOUCHAUD, *Miłość za miłość*, s. 122.

Według niego spowiednik winien mieć przynajmniej trzy przymioty: wiedzę²⁹, odpowiednie doświadczenie³⁰ oraz roztropność³¹.

Wiedza dotyczy zasadniczo aspektu poznawczego na poziomie intelektualnym; do tego przymiotu odnoszą się użyte przezeń dwa określenia: „rzeczoznawca” i „światły”.

Drugim przymiotem, często wymienianym obok wspomnianego wyżej, jest odpowiednie doświadczenie. Także w tym wypadku św. Rafał nie wskazywał dokładnie charakteru bądź zakresu doświadczenia, które winno cechować osobę spowiednika, ale wskazywał na nie, pisząc o niektórych: „doświadczony” bądź „biegły”; określenia te wskazują zarówno na obecność tego przymiotu, jak i na jego czynny charakter.

Trzecim niezbędnym przymiotem dobrego spowiednika i kierownika duchowego jest roztropność.

W korespondencji możemy dostrzec św. Rafała z całą gamą postaw, które przyjmował on przy spełnianiu swojej funkcji, a które niewątpliwie domagają się roztropności. Spowiednik – według św. Rafała – to ten, który: rozkazuje, kieruje, prowadzi, decyduje, pozwala bądź bada. Inne określenia, jak kształtowanie czy czuwanie, dotyczą raczej całościowych funkcji, które zwykle obejmują także aspekt dyrektywny³².

Świadkowie, mówiąc o św. Rafale jako o spowiedniku, zwykle wspominali jego roztropność. Mówili o niej w kontekście Sakramentu Pokuty i rad, których udzielał w listach bądź bezpośrednio w kierownictwie duchowym. Najczęściej jednak uwytklali te jego cechy, które można najogólniej nazwać przymiotami moralnymi. Przede wszystkim potwierdzali oni jego wielkie oddanie i umiłowanie tej posługi. Mówili o poświęcaniu przez niego czasu na słuchanie spowiedzi i o jego dyspozycyjności wobec poszczególnych osób. U podstaw tego oddania leżała gorliwość o chwałę Bożą oraz miłość bliźniego. Wyrażało się to w zdolności słuchania i cierpliwości okazywanej wszystkim poszukującym pomocy, zwłaszcza dotkniętym trudnościami duchowymi, np. skrupułami. O roztropności i miłości św. Rafała świadczą również te sytuacje, w których nie chciał on podejmować się kierownictwa duchowego; nie był to bowiem jego brak wrażliwości na prośby o pomoc, ale przekonanie, że

²⁹ Por. List do Heleny Kalinowskiej, Wadowice, 7 II 1902, [w:] *Listy*, t. II/II, s. 158. W liście tym znajdujemy takie stwierdzenie: „W rzeczach dziełek twych, rządz się przeważnie roztropnością i zasięgnij rady rzeczoznawców. – Spowiednik twój może Ci doskonale w tym być pomocnym”.

³⁰ Por. List do Emilii Kalinowskiej, Przemyśl, 8 VII 1886, [w:] *Listy*, t. II/I, s. 113. Także w tym przypadku spotykamy się ze stwierdzeniem: „Jedną radę mogę Ci dać tylko, chociażby i dzisiaj: szukaj w rzeczach dotyczących duszy i stanu pomocy doświadczonego i światłego spowiednika. Idąc tą drogą nie zbłądzisz”.

³¹ Por. tamże.

³² Por. List do Heleny Kalinowskiej, Czerna, 11 I [1]891, [w:] *Listy*, t. II/I, s. 196–198. Por. także, List do Wacława Nowakowskiego, kapucyna, Czerna, 30 VII [1]896, [w:] *Listy*, t. II/I, s. 471–472.

tym osobom powinni posługiwać inni kapłani – tak ze względów prawnych, jak i ze względu na korzyści płynące dla samych proszących³³.

Innym, często przywoływanym w zeznaniach świadków przymiotem św. Rafała była jego dobroć wobec penitentów. Przymiot ten określany był przez nich jako: dobroć, łagodność, łaskawość, i słodycz. Niektórzy mówili nawet o tkliwości, z jaką się do nich zwracał. Nierzadko właśnie dzięki jego dobroci wielu pragnących się wyspowiadać zbliżało się doń z ufnością i łatwiej otwierało swoje serca.

Dobroć, wyrozumiałość i współczucie okazywane przez św. Rafała nie wykluczały jednak innego aspektu – wymagań czy wręcz surowości. Cechy te były swoistym uzupełnieniem jego dobroci. Antonina Smoczyńska, wieloletnia jego penitentka, w swoich zeznaniach stwierdziła, że przy spowiedzi był „roztropnie łagodnym”³⁴; określenie to wskazuje na sposób odnoszenia się do penitentów. Równowaga, wyrozumiałość i wymagania, a więc cechy niezbędne do dobrego sprawowania kierownictwa duchowego, którymi charakteryzował się św. Rafał, jeszcze bardziej uwidaczniały się w porównaniu z niektórymi spowiednikami i kierownikami, którzy byli trudni, niecierpliwi i nieprzyjemni dla penitentów i traktowali ich bez właściwej delikatności i uprzejmości.

Z zeznań świadków wynika, że św. Rafał jako spowiednik i kierownik duchowy podejmował wiele funkcji, które w całości składały się na działanie. Ze świadectw tych wynika, iż św. Rafał: przyjmował, wysłuchiwał, badał, pytał, rozeznawał, sugerował, wskazywał, radził, zachęcał, zalecał, nakazywał, wyjaśniał, pouczał, koił, wspierał, dodawał odwagi, pocieszał, uspokajał. Nawet bardzo pobieżne wyliczenie czynności pokazuje, że jego oddziaływanie jako kierownika duchowego dotyczyło całego człowieka – jego sumienia, umysłu, woli i uczuciowości.

Sługa Boży Jan Paweł II, mówiąc do wszystkich kapłanów, zachęcił:

„Starajmy się być prawdziwymi sługami miłosierdzia. Wiemy przecież, że w tym sakramencie, jak i we wszystkich pozostałych, nie tylko dajemy świadectwo łaski zstępującej z Wysokości, która działa *ex opere operato*, ale też jesteśmy powołani do tego, aby być jej czynnymi narzędziami. Innymi słowy Bóg liczy również na nas, na nasze oddanie i wierność, aby mógł dokonywać cudów w ludzkich sercach. To kładzie na nas szczególną odpowiedzialność. W sprawowaniu tego sakramentu, może nawet bardziej niż pozostałych, jest ważne, aby wierni żywo doświadczali oblicza Chrystusa Dobrego Pasterza”³⁵.

W *Liście do Kapłanów na Wielki Czwartek 1986* Jan Paweł II dodaje:

³³ POR. J.B. BOUCHALID, *Miłość za miłość*, s. 121. 124. 154–169.

³⁴ POR. R. KALINOWSKI, *Świętymi bądźcie*, s. 175.

³⁵ JAN PAWEŁ II, *List do Kapłanów na Wielki Czwartek 2002*, nr 4.

„Bądźcie o tym przekonani, drodzy Bracia Kapłani: ta posługa miłosierdzia jest jedną z najpiękniejszych i daje najwięcej zadowolenia. Pozwala Wam oświecać sumienia, rozgrzeszać i przywracać im moc w imię Chrystusa Pana, pozwala być lekarzem i kierownikiem duchowym; stanowi ona «niezastąpiony wyraz i sprawdzian służebnego kapłaństwa»”³⁶.

5. DOŚWIADCZENIE MIŁOŚCI WEZWANIEM DO NAWRÓCENIA

Wiara zobowiązuje do nawrócenia. Już samo przyjęcie tego daru jest znakiem zwrócenia się ku Bogu i Jego Królestwu. Jezus mówi: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mt 1, 15). A zatem wezwanie do nawrócenia Chrystus wyraźnie łączy z wezwaniem do wiary w Dobrą Nowinę o zbawieniu, to znaczy, że zbawcze działanie Boga już się zaczęło urzeczywistniać. Zwrócenie się ku Bogu z wiarą poprzez oddanie siebie jest najbardziej zdecydowanym aktem nawrócenia, i to zarówno w znaczeniu religijnym, jak i moralnym; jest znakiem dążenia do świętości. Człowiek wierzący, usprawiedliwiony przez wiarę, doświadcza pokus, nie jest wolny od grzechów. Ale jeśli jest wierny pierwotnemu wyborowi, to dostrzega swój brak wiary i destrukcyjny wpływ zła; widzi, że jego postępowanie jest zaprzeczeniem Ewangelii. Dostrzega więc również prawdę, że niezbędne jest powtórne nawrócenie.

Święty Karmelita wielokrotnie zwracał uwagę na wypływającą z wiary konieczność powrotu do Boga. Jeżeli człowiek pragnie być z Chrystusem i mieć z Nim udział w życiu wiecznym, musi nieustannie podejmować wysiłek walki z grzechem. Jak św. Rafał rozumiał wezwanie do nawrócenia? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy przedstawić rozumienie grzechu, doświadczenie Boga jako Miłości Miłosiernej oraz proces dokonującej się przemiany – nawrócenia.

Zdaniem św. Rafała, człowiek, który doświadczył w życiu wszechogarniającej miłości Boga, przemieniającej go od wewnątrz, nie może pozostać obojętny. Coraz wyraźniej widzi swoją niedoskonałość i grzeszność, rodzi się w nim potrzeba nawrócenia. To poznanie siebie i Boga dokonuje się dzięki wierze, której przedmiotem jest sam Bóg. Wewnętrzne pragnienie przemiany nie jest jednak dziełem człowieka; jest ono darem Boga. Aby tego doświadczyć, trzeba uznać swój grzech, odejście od Boga, wzgardzenie Jego miłością.

Grzech w rozumieniu św. Rafała oznacza: odwrócenie się od Boga i pójście drogą zła³⁷; wzgardzenie Bożą miłością³⁸; niedochowanie obietnic danych Bogu³⁹;

³⁶ JAN PAWEŁ II, *List do Kapłanów na Wielki Czwartek* 1986, nr 7.

³⁷ Por. R. KALINOWSKI, *Świętymi bądźcie*, s. 90.

³⁸ Por. tamże, s. 148.

³⁹ Por. tamże, s. 63.

niezachowanie Bożych praw zawartych w przykazaniach oraz w prawie kościelnym i zakonnym⁴⁰; niewypełnienie wezwań zawartych w przykazaniach⁴¹.

Grzech to przede wszystkim nieposłuszeństwo Bogu. Nosi on znamiona nieprawości i niesprawiedliwości. Jest zlekceważeniem Stwórcy – odwróceniem się od Niego, pomniejszeniem Jego miłości, postawieniem siebie w Jego miejsce. Ukazanie miłości Boga jeszcze bardziej podkreśla, że każdy grzech godzi w tę miłość, że jest wielką niewdzięcznością.

Święty Rafał podkreślał, że źródłem zła jest ludzka natura zraniona przez grzech pierwotny⁴², brak dobrego wychowania (zwłaszcza w przypadku grzechu odejścia od Boga)⁴³, niska świadomość i mała wiedza religijna⁴⁴, zaniedbanie w przystępowaniu do sakramentów świętych⁴⁵, niewłaściwe używanie dóbr tego świata⁴⁶, a także szatan, który kusi człowieka, ukazując mu zło jako pozorne dobro⁴⁷. Odpowiedzialność za grzech ponosi człowiek obdarzony świadomością i wolnością. Święty Rafał sam doświadczył ogromu zła wynikającego właśnie z zaniedbania w życiu religijnym. Miał świadomość, że zmarnował wiele łask, zwłaszcza w młodości⁴⁸. Znał własną niedoskonałość, nie chciał więc, by inni, zwłaszcza najbliżsi, uważali go za zbyt pobożnego. Ale tę nicość uważał za swoją siłę. W liście do przybranej matki napisał:

„Droga Mateczka ma mię, jak uważam z jej listów, za bardzo doskonałego, daleko mi do doskonałości, natura ma zła i zepsuta. Bóg mi tylko dał uznanie mojej nędzy i to uważam za jedyną moc moją”⁴⁹.

To, że powrócił do Boga i starał się postępować uczciwie, nie rodziło w nim pychy, przeciwnie – prowadziło go do pokory. Świadomość własnej nędzy i Bożej miłości przybliżała go do Zbawiciela i kazała mu w Nim, w Jego zasługach upatrywać

⁴⁰ Por. tamże, s. 56.

⁴¹ Por. tamże, s. 105.

⁴² Por. List do matki, Smoleńsk, 31 XII 1873, [w:] *Listy*, t. I/II, s. 82. Myśl tę wyrażał słowami: „Przypatrując się bliżej ludziom, powoli przychodzę do tego przekonania, że jeżeli przyczyną upadku z jednej strony jest zepsucie serca, to z drugiej wiele jest uchybień płynących jedynie ze spaczenia umysłu, spaczenia wspólnego nam wszystkim, dzieciom i dziedzicom skażonej natury naszego praojca Adama” (tamże; por. także, R. KALINOWSKI, *Świętymi bądźcie*, s. 14).

⁴³ Por. List do rodziny, Usole, 10/22 IX 1865, [w:] *Listy*, t. I/I, s. 167–168.

⁴⁴ Por. List do rodziny, Wieś Kulczy, 4/16 II 1865, [w:] *Listy*, t. I/I, s. 154–155. W liście tym, opisując stan moralny miejscowej ludności, zaznaczał, że przyczyną upadku jest brak znajomości głównych prawd wiary: „Rzadko tu spotkać umiejących pacierz, cóż mówić o przykazaniach, które stanowią podstawę prawa moralnego” (tamże, s. 155).

⁴⁵ Por. List do rodziny, Dubrowa nad Obiłą, 23 X 1864, [w:] *Listy*, t. I/I, s. 132–133.

⁴⁶ Por. List do ojca, Krasnojarsk, 22 I 1865, [w:] *Listy*, t. I/I, s. 153.

⁴⁷ Por. List do H. Kalinowskiej, Czerna – Przemyśl, 25 II 1891, [w:] *Listy*, t. II/I, s. 214–215; por. także R. KALINOWSKI, *Świętymi bądźcie*, s. 100.

⁴⁸ Por. J. KALINOWSKI, *Wspomnienia*, s. 14.

⁴⁹ List do rodziny, Dubrowa, 23 X 1864, [w:] *Listy*, t. I/I, s. 134.

wyzwolenia i ratunku⁵⁰. Podczas zesłania doświadczał ogromu otaczającego zła. Spotkania z ludźmi, którzy zaniechali praktyk religijnych budziły w nim współczucie oraz przypominały o jego drodze do Boga:

„Przychodziły razem myśli, iż wobec Boga mniej są winni aniżeli my, kiedy nie korzystamy z tych pomocy, które nam Bóg dla dobra nie tylko naszego, ale i dla dobra bliźnich udzielił”⁵¹.

W liście do najbliższych napisał:

„Dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek nie śmiem rzucać kamieniem na tych, którzy rozsiani po wsiach, upadli moralnie i tracą cechę, którą wynieśli z kraju, za nich może być tylko modlitwa”⁵².

Doświadczenie objawiającego się Boga jako Miłości Miłosiernej, zwłaszcza w Sakramencie Pokuty, rodzi w człowieku potrzebę nieustannego wyzwalania się z grzechów. Skrucha zrodzona pod wpływem miłości staje się kluczem do nieba, najcenniejszym skarbem człowieka. Aby go zdobyć, trzeba – według św. Rafała – spełnić określone wymagania. Są nimi: poznanie samego siebie; boleść z odwrócenia się od Boga; pragnienie przyłgnięcia do Niego jedynie z miłości; pełnienie Jego woli⁵³.

Zdaniem św. Rafała, prawdziwie pokutującym jest ten, kto w pracy i bólu oplakuje swoje przeszłe grzechy i dokłada wszelkich starań, by unikać ich w przyszłości⁵⁴. Kto chce być prawdziwym pokutnikiem, powinien radykalnie zerwać z grzechem. Na nic bowiem zdadzą się wszelkie czyny pokutne, jeżeli grzech nie został całkowicie wykorzeniony z serca. Czynienie aktów pokuty polega na uznaniu nawet najmniejszych swoich słabości. Takie poznanie nie jest możliwe bez pomocy Ducha Świętego. Poza tym nie wystarczy wyznać grzechy, nawet z największym żalem, trzeba bowiem nieustannie podejmować wysiłek wyzwalania się z nich. Największym przeciwnikiem tej pracy jest szatan, który szuka wszelkich sposobności, by zniechęcić człowieka. Dostęp do serca daje mu sam człowiek, gdy przystępuje do spowiedzi, mając na względzie nie wyłącznie Boga, lecz pragnienie pozbycia się ciężaru grzechu przygniatającego duszę oraz chęć doświadczenia spokoju sumienia.

Znakiem prawdziwego nawrócenia i skruchy jest – według św. Rafała – mocne postanowienie poprawy. Sięga ono bowiem głębiej niż boleść i smutek płynący ze świadomości winy. Dotyka istoty ludzkiego wnętrza. Domaga się nieustannej czujności. Człowiek prawdziwie nawrócony unika grzechu nie dlatego, że rodzi

⁵⁰ Por. List do rodziny, Gratz, 20 X 1877, [w:] *Listy*, t. I/II, s. 325.

⁵¹ J. KALINOWSKI, *Wspomnienia*, s. 58.

⁵² List do rodziny, Kułtuk, 11/23 VII 1871, [w:] *Listy*, t. I/I, s. 364.

⁵³ Por. R. KALINOWSKI, *Świętymi bądźcie*, s. 70.

⁵⁴ Por. tamże, s. 98.

on smutek i boleść, lecz że obraża Boga i uniemożliwia bycie z Nim w prawdziwie przyjacielskiej relacji. Ktoś, kto kocha, kto wie, że jego serce jest mieszkaniem Boga, wzbudza w sobie nie tylko żal potrzebny do otrzymania sakramentalnego rozgrzeszenia, lecz także żal doskonały – z miłości. Chce kochać Boga taką miłością, jaką jest przez Niego kochany. Święty Rafał twierdził, że prawdziwe nawrócenie musi objąć całego człowieka, ma być radykalne i całkowite, a motywem ma być tylko miłość Boga. To nawrócenie jest przede wszystkim dziełem Bożej łaski. Człowiek, który zerwał przymierze z Bogiem, zawdzięcza swoje powstanie miłosierdziu Bożemu. Świadomość tego dokonuje w jego sercu jeszcze głębszej przemiany. Oczom takiego człowieka jawi się ukrzyżowany Chrystus, który z miłości do niego składa swoje życie w ofierze Ojcu. To dlatego ogarnia człowieka serdeczny żal wypływający z czystej miłości ku Bogu oraz pragnienie, by na zawsze ukryć się w Sercu Chrystusa i przyjmować z radością wszelkie cierpienia⁵⁵. Nawrócenie ma być przemianą dogłębną i radykalną, nie tylko zwróceniem się do Boga, lecz także całkowitym otwarciem na moc Jego działania. Przemiana ta jest Jego darem i narodzeniem się z Niego. Jest to owoc zbawczego dzieła Chrystusa, Jego krzyża, śmierci i Zmartwychwstania. Jest byciem w Chrystusie.

ZAKOŃCZENIE

Z całą pewnością można stwierdzić, że św. Rafał był prawdziwym służą miłosierdzia. Nie tylko innych zachęcał do świętości, ale sam nieustannie do niej dążył. W konfesjonale był niezwykle wyrozumiały i łagodny, ale gdy zachodziła potrzeba, umiał być wymagający i surowy. Nigdy nie sprawiał wrażenia, że potępia grzesznika (potępiał tylko jego grzech). Nie okazywał też zniecierpliwienia lub pośpiechu, przeciwnie – zawstydział penitenta łagodnymi przynagleniami. Dzięki niezwykle pogodnej zewnętrznej postawie budził we wszystkich zaufanie, co umożliwiało penitentom szczere i owocne korzystanie u niego z posługi sakramentalnej. Mój podziw i niejako zdumienie budzi to, że słowa Sługi Bożego Jana Pawła II odnoszące się do osoby spowiednika i jego przymiotów są jakby zaczerpnięte z licznych świadectw o naszym Świętym. Oddajmy więc na koniec głos św. Rafałowi:

„Dziwne są cuda miłosierdzia Bożego i niepojęte drogi Opatrzności, którymi Bóg nawraca błądzących. [...] Oblężenie u nas prawdziwe w słuchaczkach (tak lud nazywa konfesjonały). – Jakiś szczególny popęd do pojednania się z Bogiem, do postępu w cnotach, w uporządkowaniu stosunków rodzinnych itd. Wobec zamętu i wiru, który jest cechą dzisiejszych czasów, kiedy tak mało, lub prawdziwie mówiąc, prawie całkiem w zakresie porządku społecznego nic się nie działo

⁵⁵ Por. tamże, s. 98–102.

dla skierowania jednostek ku prawdziwemu ich dobru. Sakrament Pokuty Świętej staje się nie tylko środkiem ku ratunkowi dusz, ze swego samego ustanowienia przez Zbawcę naszego, lecz razem pewną kotwicą dla zapobieżenia, ażeby sama łódź społeczna nie uległa ostatecznemu rozbiciu”⁵⁶.

Z radością i nadzieją odkrywmy na nowo Sakrament Pojednania. Dostrzeżemy jego potrzebę dla nas samych, jako oczekiwaną łaskę, aby nasze dążenie do świętości i nasze posłannictwo dokonywało się z nową energią i nowym zapałem.

RIASSUNTO

STANISŁAW FUDALA OCD

San Rafael Kalinowski – servo della divina misericordia

San Rafael Kalinowski appare, non solo come un uomo santo che contribuisce alla rinascita della nazione polacca, ma anche come un eccezionale confessore. È dalla propria esperienza prima della conversione (si è confessato dopo un allontanamento dalla Chiesa durato dieci anni) che nasce il suo grande impegno spirituale, soprattutto come confessore e direttore spirituale.

Non ha voluto chiamare il sacramento della penitenza „confessione”, ma sacramento della misericordia. La prima definizione, infatti, non esaurisce la ricchezza della realtà in questione. Secondo lui, gli aspetti più importanti del sacramento della penitenza sono il pentimento con cui si confessano i peccati, la fiducia nel perdono e la speranza di essere insieme con Cristo nel suo Regno. Ai penitenti offriva come modello la figura evangelica del buono ladrone che, con immensa fiducia, si era rivolto a Cristo ed aveva chiesto perdono.

Come confessore, san Rafael appare un uomo molto aperto, delicato, che sa ascoltare e capire il penitente. Confessava parecchio, non solo le carmelitane scalze, ma anche persone laiche. Per tanti era il loro direttore spirituale. Come direttore spirituale era molto esigente, sapeva bene cosa poteva esigere dalle persone appena convertite e da quelle già avanti nella vita spirituale. Numerose testimonianze sottolineano le sue virtù: la santità, la generosità, la disponibilità, la capacità di trattare sia con persone adulte sia con bambini, con persone colte e con contadini. A tutti, non soltanto alle monache ed alle persone religiose, ma anche ai laici, trasmetteva il messaggio della chiamata alla santità. Non si limitava ad incoraggiare ad essa le

⁵⁶ List do Heleny Kalinowskiej, Wadowice, 4 II 1901, [w:] *Listy*, t. II/II, s. 81.

persone che confessava, ma partecipava attivamente al loro cammino. Molte volte faceva digiuno e pregava per i suoi penitenti e per le persone che dirigeva.

Era profondamente convinto che il richiamo alla conversione ed il desiderio della santità nascono dall'esperienza della carità. Non solo. Sosteneva che l'esperienza della misericordia di Dio, suscita nel cuore delle persone un desiderio vivo di essere, a loro volta, misericordiose con gli altri ed il bisogno di una conversione continua, per tutta la vita fino alla morte.